Nr. 162. Dnia 14 czerwca. Piątek. Dnia 2 (14) czerwca 1889 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Bazylego D.	Wschód słońca o godzinie 3 minut 41.	Wschód księżyca o godzinie 9 minut 30 w.	Wtorek: *Nawiedz. N. M. P.*
Sobota: Wita i Modesta M.	Zachód „ „ 8 „ 17.	Zachód „ „ 4 „ 28 r.	Środa: Gerwazego i Prot
Niedziela: Benona i Justyny.	Długość dnia godzin.... 16 „ 36.	Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 5.	Czwartek: Boże ciało.
Poniedz: Teodoryka Kapłan	Przybyło „ „ 8 „ 58.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 15° R.	Piątek: Aloizego Gonragr.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 114

Wiadomości dworskie.

— W niedzielę d. 9-go b. m. o godz. 12-ej na placu przed soborem św. Trójcy w Petersburgu odbyła się parada kościelna lejb gwardji pułku izmajłowskiego i lejb-gwardji bataljonu saperów. Na paradzie obecni byli: Ich C. M. Najjaśniejsi Państwo, Król i Królowa grecka oraz Osoby z Familji Cesarskiej i Królewskiej. W soborze odprawione było nabożeństwo, poczem wojska przeszły marszem ceremonjalnym. (*Praw. wiest.*)

— W Dąbrowie górniczej w d. 6 maja r. b., jako w dzień urodzin Jego Cesarskiej Wysokości Cesarewicza Następcy Tronu, odbyło się poświęcenie obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, nabytego przez miejscowych nauczycieli i uczniów dwuklasowej szkoły początkowej na pamiątkę ocalenia życia Najjaśniejszych Państwa i Najdostojniejszych Dzieci w d. 17-ym października 1888-go r. przy rozbiciu pociągu Cesarskiego na drodze żelaznej kursko-charkowsko-azowskiej. Budynek szkolny był ozdobiony flagami i wieńcami. (*Warsz. dniew.*)

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Przedzimira, jutro Wita św.

Uroczystości: Doroczna wizyta jeneralna ochrony № I-szy przez delegowanych członków Towarzystwa dobroczynności. (Lokal ochrony, Freta № 8—5 po południu.)

Wystawy: Wystawa pracy kobiet. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do wieczora.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krakowsk.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy-Świat 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Teatra: Letni: dziś „Lena", jutro „Bal maskowy" (występ gościnny panny Anny Soffritti i p. Mikołaja Crotti);— Nowy: dziś „Życie paryskie", jutro „Nitouche". (8 wieczorem.)

Teatrzyki: Bellevue (przy ulicy Chmielnej): dziś „Niespodzianki rozwodowe", jutro „Donna Juanita". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 15 kop 95. (Pożyczki wydawane nie będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu i od 4-ej do 5-ej po połud.)

Szkoła fotografek.

Nasza ankieta w sprawie pracy zawodowej kobiet nie pozostała bez skutku.

Dowiadujemy się, iż wskutek podniesionych w *Kurjerze* desideratów wkrótce ma powstać w Warszawie szkoła fotografek. Nowy zakład urządza pani Nowaczyńska.

„Na artykuł mój o fotografji, zamieszczony w *Kur. warsz.*—pisze do nas p. N.—zgłosiło się do mnie tak wiele kobiet, nawet z pośród posiadających patenty, tak jestem zarzucona listami z prowincji, iż nie mogę wszystkim żądaniom zadość uczynić..."

Pod wpływem tej korespondencji, świadczącej o żywem zainteresowaniu się kobiet sprawą fotografji, jako dziedziną pracy zawodowej, pani Nowaczyńska zakład swój sprzedała od lipca r. b. i dziś krząta się około założenia szkoły fotografek.

Niewątpimy, iż poparta wieloletniem doświadczeniem, taka jak p. N. specjalistka, postawi szkołę na stanowisku, godnie odpowiadającem wymaganiom kraju.

Odpowiednie do władzy podanie zostało już wniesione.

Szkoła kształcić będzie przedewszystkiem fotografki dla prowincji, co do której projektodawczyni posiada szczegółowy wykaz miejscowości, nadających się do eksploatacji zawodowej w danym kierunku.

Podobny zakład popierał gorąco zmarły niedawno fotograf ś. p. Rzewuski, który nawet uczynił znaczny na ten cel zapis; projekt Rzewuskiego wszakże nie może wejść w wykonanie przed upływem jeszcze lat kilku.

Obecnie pani N. wyjeżdża do Paryża i Wiednia dla zapoznania się z ostatniemi ulepszeniami i wynalazkami w dziedzinie fotografji. O terminie otwarcia szkoły zawiadomimy czytelników po powrocie p. N. do Warszawy w jesieni.

„Ponieważ zaś—kończy swój list do nas pani Nowaczyńska—projekt mój powstał w następstwie waszej, sz. redaktorze, ankiety, mam nadzieję, iż nie odmówisz mi poparcia w sprawie, której *Kur. warsz.* stał się poniekąd inicjatorem."

Naturalnie!... *K. W.*

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Praw. wiest.* ogłasza następujące rozporządzenie: „Otwierane przy Towarzystwach rolniczych oraz instytucjach ziemiańskich składy maszyn rolniczych oraz nasion, nawozów sztucznych i t. p., uwolnione są od opłaty podatków handlowych."

= W myśl uchwalonej redukcji w zapomodze skarbowej na rzecz szpitali warszawskich, w r. b. szpitale otrzymają 72,700 rs.; odnośne postanowienie już zapadło.

= Ministerjum spraw wewnętrznych zatwierdziło następne przepisy dla przewoźników na Wiśle w obrębie Warszawy. Przewoźnictwem mogą się zajmować tylko ludzie, mający skończonych lat 21, ze świadectwami dobrego prowadzenia i znajomości sztuki prowadzenia łodzi na wodzie. Przewoźnicy powinni być związani solidarną odpowiedzialnością. W każdej przystani przewoźnicy powinni wybrać z pomiędzy siebie starszego i podstarszego, na których ciąży odpowiedzialność przestrzegania wydanych dla przewoźników przepisów. Starsi zaopatrzeni są w książeczki do wpisywania skarg przez publiczność. Magistrat dla dogodności publiczności buduje na koszt miasta w wybranych miejscach schody lub przystanie, gdzie przewoźnicy mają zabierać i wysadzać pasażerów. Na przystaniach, oświetlonych w nocy latarniami, mają się znajdować środki ratunkowe. Łodzie nie mogą być wynajmowane inaczej, jak z przewoźnikiem, zwłaszcza jeżeli najmujący są niepełnoletnimi. Dla każdej łodzi ma być ustanowiona liczba przewoźników, zarówno jak i pasażerów, co ma być wyraźnie wypisane w ogłoszeniach, przybitych na widocznych miejscach w łodziach. Na każdej łodzi ma się znaj-

65)

KARTKI Z ŻYCIA KOBIETY.

POWIEŚĆ

(odznaczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego".)

przez

ESTEJĘ.

(Dalszy ciąg).

Głębiej ukryłam głowę na piersiach jego, on zrobił ruch, jakgdyby znowu chciał się usunąć odemnie, więc chwyciłam go silniej i rzekłam z cicha:

— Storczyk ten Zygmunt chciał wpiąć we włosy moje, a Zelja widocznie to spostrzegła.

— I ty mu pozwoliłaś na to?

Nie, całej prawdy nigdy mu nie powiem, onby umarł z rozpaczy.

— Pozwoliłam—odrzekłam cicho i... i...

Staś odepchnął mnie znowu od siebie i drżącym, ochrypłym głosem, zapytał:

— I co?

— Tylko bądź spokojnym, nie unoś się, mój drogi, a ja ci wszystko opowiem. Nie cierpię, nienawidzę Zygmunta. Ma on na mnie wpływ fatalny. Jako kuzyn rości sobie dziwne pretensje, a poufałość jego do rozpaczy mnie doprowadza. Ja się go boję, a nie umiem trzymać go zdaleka, nie umiem się oprzeć jakiejś sile magnetycznej, którą on na mnie wywiera. Nigdy, nigdy nie zostawiaj mnie z nim samą, broń mnie od niego, to zły człowiek. Gdyby nie był moim krewnym, dawno już byłabym przestała go widywać. Ja ciebie jednego tylko kocham, ciebie, mój jedyny! Przebacz mi, nie gniewaj się na mnie. Już nigdy nie zapomnę, jaką żoną dla ciebie być powinnam. Tyle razy miałam ochotę wyspowiadać się przed tobą, ale zawsze się bałam, zdawało mi się, że to drobnostki, któremi bym cię niepotrzebnie niepokoiła. Ty taki dobry jesteś, ty mnie kochasz, pomimo że nie jestem warta twego przywiązania. Nie pojmuję, dlaczego Zelja mówiła ci o tem wszystkiem; przypuszcza ona widocznie, że ja Carla bałamucę. Ks. Barocci podobno naprowadziła ją na ten wniosek najfałszywszy. To intryga, ty mi z tego powodu nie odbierzesz twojej miłości? Cóż, Stasiu, nie przestaniesz mnie kochać?

Wszystko to wypowiedziałam prędko, gorączkowo prawie, z coraz większą odwagą. Gdy skończyłam, łzami twarz miałam zalaną; spuściłam smutnie głowę, nie śmiejąc spojrzeć na mego męża. On jednak ze zwykłą szlachetnością przebaczył mi prędko, bo przyciągnął mnie do siebie i pocałunkami okrywał ręce moje. O, jakżebym chętnie umarła w jego objęciach, przy jego sercu!

Piątek.

Kilka dni dzieli mnie od czasu, kiedy po raz pierwszy trwoga śmiertelna Stasia wstąpiła w serce moje. Zdrowie jego niepokoi mnie bezustannie. Od poniedziałku zamknęliśmy się przed światem, drzwi mamy zamknięte i nikogo nie przyjmujemy. Na tarasie nawet się nie pokazujemy, spędzając całe godziny na balkonie od tyłu domu. Wyjeżdżamy tylko na spacer nad wieczorem, pieszo bowiem Staś dużo chodzić nie może; słaby i znużony do kraju tylko pragnie powrócić. Ten tryb życia podoba mi się bardzo; oboje ze Stasiem spoglądamy na siebie z miłością i kochamy się po dawnemu. Ale już to nie ta sama swoboda, co dawniej; mnie smutno, sama nie wiem, dlaczego. Zdaje mi się, że się postarzałam od tygodnia i że nigdy już dawna dziecinna wesołość i żywość nie wróci. Stasia kaszel martwi mnie coraz bardziej. Zawcześnie, zawcześnie przechwalałam się szczęściem mojem. Byle tylko krwotok znowu nie powrócił. Robiłam wymówki Stasiowi, że mi nic o tem nie mówił, ale on taki poczciwy, tylko o moim spokoju myśli. Odpowiedział mi:

— Dlaczego cię miałem martwić, nie byłaś w domu w tym czasie.

— O, prawda—pomyślałam sobie—nieczęsto w domu bywałam w ostatnich miesiącach.

Staś jednak dodał:

— Zresztą zdrowie moje nie pozostawiało wiele do życzenia.

Dziś na balkonie robiliśmy plany na przyszłość. Mówiliśmy wiele o Wereszówce. Staś takie ma śliczne projekta. W parku tyle ulepszeń zaprowadzimy, salon nasz urządzimy na sposób wschodni, wszystkie domki wiejskie otoczymy sadami. Staś chce, aby włościanie mieli owoce nietylko latem, ale i zimą; oni tak mało mają przyjemności w życiu, trzeba im smutną dolę osłodzić. Dużo szczepów zasadziliśmy przed wyjazdem, a teraz trzeba dzieła dokończyć.

Gdyby już prędzej można ztąd wyjechać! A jednak najmniej dwa miesiące jeszcze musimy na miejscu pozostać. Przed majem niepodobna Stasia narażać na zmianę klimatu; maj nawet pewnie w Palermo spędzić będziemy musieli. Doktor kręci głową na nasze projekta, i nic stanowczego wyrokować nie chce, mówi że czas jeszcze na to, że w końcu kwietnia zadecyduje, gdzie się udać mamy. Do końca kwietnia tak daleko!

(Dalszy ciąg nastąpi).

dować przyrząd ratunkowy i naczynie do wylewania wody. Opłata od jednego pasażera ma wynosić: za przewóz na drugą stronę rzeki 3 kop.; na Saską Kępę pod wodę nie więcej nad 8 kop.; od Kępy do mostu Aleksandrowskiego z biegiem rzeki nie wyżej nad 5 kop.; za kurs między Solcem a mostem Aleksandrowskim pod wodę nie wyżej nad 5 kop., z wodą nie więcej nad 3 kop. Opłata za godzinę jazdy i godzinę oczekiwania zależy od umowy. Dzieci do lat 10-iu, nie zajmujące osobnego miejsca, nie nie płacą. Pasażerowie nietrzeźwi nie mają być wpuszczani na łódź. Przewoźnik, który dostrzeże tonącego człowieka lub czółno, albo usłyszy wołanie o pomoc, powinien natychmiast śpieszyć na ratunek. Oznaczenie terminu otwarcia żeglugi oraz wyznaczenie godzin, w których łodzie mogą kursować po Wiśle, zależy od rozporządzenia policji. Czółna rybackie i robocze nie mają prawa przewożenia pasażerów.

= Na przedstawienie p. prezydenta miasta jeszcze w roku 1880-ym nastąpiła decyzja ówczesnego jenerał-gubernatora warszawskiego na oddanie lokalu dla kuchni taniej w domu miejskim na Krakowskiem-Przedmieściu bez licytacji za rs. 350 rocznie na lat trzy. Termin ten następnie był przedłużony jeszcze dwa razy. Obecnie nadchodzi znowu termin dalszej prolongaty dzierżawy lokalu; pan prezydent w tych dniach właśnie wystąpił do władzy z odpowiedniem przedstawieniem na oddanie dla kuchni wspomnianego lokalu do roku 1892-go za dotychczasową płacę.

= Z decyzji władzy wyższej przedsiębiorstwo łowienia psów powierzono nadal p. Ditwaldowi na czas dziesięcioletni.

= Magistrat upoważnionym został do nabycia z pos. nr. 2998p, 265½ łok. kw. gruntu po rs. 1 kop 20 za łokieć pod regulację ulicy Górnej.

= Wczoraj odbyło się posiedzenie wydziału kasy pożyczkowej w warszawskiem Towarzystwie dobroczynności. Z prośbami o udzielenie pożyczek zgłosiło się 36 osób, z tych przyznano 30-tu w ogólnej sumie rs. 4,506 najniższą pożyczkę rs. 60, najwyższą 390. Odmówiono udzielenia pożyczek 6-u osobom z powodu przedstawienia nieodpowiedzialnych poręczycieli.

= Onegdaj w ochronie VI-ej przy ulicy Furmańskiej odbyła się wizyta jeneralna delegowanych członków Towarzystwa dobroczynności. Dzieci w ochronie było 168 (chłopców 80, dziewcząt 88). Zakład prowadzony starannie pod kierunkiem starszej dozorczyni pani Kadeczowej. Dziatwę obdarowano książeczkami, ubiorkami, ciastem i piernikami.

= Na mającem się odbyć w d. 19-ym b. m. ogólnem zgromadzeniu członków zboru ewangelicko-augsburskiego, między innemi sprawami, dotyczącemi gminy tego wyznania, dokonane będą wybory na członków kolegjum kościelnego i komitetu zboru. Zgromadzenie odbędzie się w kościele, a prawo obecności i głosu mają wszyscy pełnoletni mężczyźni, zapisani do ksiąg kościelnych.

= Pisarz warszawskiego ewangelicko-augsburskiego sądu konsystorskiego, p. Lembke, na własne żądanie uwolniony został z zajmowanego stanowiska.

= Członkiem warszawskiej izby sądowej mianowany został asesor kolegjalny, Lince, towarzysz prezesa piotrkowskiego sądu okręgowego, a na miejsce jego przeznaczono p. Firszowa, członka suwalskiego sądu okręgowego.

= P. Ksawery Głodziński, przyjmujący udział w wystawie pracy kobiet po za konkursem, otrzymał świadectwo, świadczące o teoretycznej i praktycznej działalności jego zakładu.

= Z postanowienia J. W. warszawskiego jeneral-gubernatora, p. Mościcki p. o. starszego inżenjera miasta, mianowany został członkiem komitetu kanalizacyjnego.

= Z teatru i muzyki.

* (*J. Kl.*) Pod postacią Gounodowskiej Julji poznaliśmy pannę Soffritti w zeszłym roku i wczoraj z niekłamaną przyjemnością ujrzeliśmy ją i usłyszeli na nowo.

Artystka rozwija w tej operze nader szczęśliwie zasoby swego głosu i inteligencji.

Głos przyjemny i dość szlachetny, użytym jest umiejętnie i bez wysilenia, całe zresztą traktowanie roli odznacza się bogactwem odcieni, co ją czyni nader interesującą i prawdziwą.

Jako aktorka, umie panna S. zająć widza swą osobą do wysokiego stopnia, nawet gdy słucha wyznania miłości w madrygale, twarz jej wyraża co chwila jakąś zmianę, odpowiadającą sytuacji.

Podobnież w duetach wiele ma wdzięku w pozach i w akcentach.

Przy dykcji zresztą bardzo wyraźnej, z łatwością słuchacz może iść za rozwijającym się dramatem.

Frazowanie jest wogóle łagodne, szlachetne, owianę tchnieniem poetycznem.

W samem technicznem użyciu głosu dopatrzeć można niejednego braku, jak to już pisaliśmy.

Śpiewaczka za często używa wibracji i koloratura nie wszędzie stoi na wysokości zadania.

W „Walcu" gamma charakterystyczna środkowa mniej dobrze wyszła, niż ostatnie pasaże, gładko odśpiewane.

Znać jednak i tu pracę i rozwój talentu w dobrym kierunku.

Radzibyśmy jaknajbardziej zatrzymać pannę S. przy rolach nowszego repertuaru, wymagających nietyle wysileń wokalnych, ile deklamacji, wdzięku, cieniowania. „Mignon", „Manon", „Ofelja" więcej nierównie pożądanemi będą, niżeli „Trubadur" lub „Bal maskowy".

P. Myszuga był przy głosie bardzo, zwłaszcza wysokie nuty wychodziły mu świetnie.

Obok takich dwu dzielnych postaci tytułowych, inni artyści dostrajali się do utworzenia zgodnej całości (pp. Chodakowski, Seideman, panna Pinkiertówna).

P. Crotti, wystąpiwszy w roli Kapulet'a, wywiązał się z niej bardzo dobrze.

Zwróciliśmy nadto uwagę na dobre brzmienia orkiestry w pianach; widocznie sala teatru Wielkiego nie dość tłumi głos, tu zaś w Letnim zbytnia jaskrawość ginie i efekt jest lepszy. Dość tu wspomnieć balladę o królowej Mab, oraz akt drugi.

= Zebranie koleżeńskie.

Na zasadzie pozwolenia władz policyjnych, wychowańcy gimnazjum piotrkowskiego, którzy otrzymali patenta przeważnie w roku 1860—1862, postanowili, w celu odnowienia przyjaźni i stosunków koleżeńskich, zebrać się w d. 3 im lipca r. b. na nabożeństwo w kościele po-pijarskim przy ulicy Ś to Jańskiej w Warszawie, o godz. 10-ej zrana.

Bliższych informacyj udziela p. Józef Gasparski, Warecka nr. 12.

= Cztery projekty.

W swoim czasie donosiliśmy, iż utworzoną została w Warszawie komisja do rewizji ustawy szpitalnej.

Komisja po pierwszem zebraniu ogólnem wstrzymała dalsze swoje posiedzenie do czasu zgromadzenia materjału statystycznego.

Obecnie dowiadujemy się, iż w sprawie funduszów szpitalnych, których zwiększenie jest naglącą potrzebą, komisja otrzymała cztery projekty.

Jeden z nich zaleca opodatkowanie loterji klasycznej, drugi oddanie w monopol radzie miejskiej sprzedaży kart, trzeci proponuje oparcie dochodów szpitalnych na wyszynku, wreszcie czwarty wzoruje się na berlińskim podatku od mieszkań.

Który z tych projektów będzie przyjęty, dotąd niewiadomo.

= W sezonie.

Brak wystawy rolniczej daje się w mieście uczuwać.

Zjazdu nie mamy żadnego, na placu wyścigowym pustki, ruch handlowy słaby.

Wczoraj np., pomimo rozegrywania najważniejszych nagród, trybuny wyścigowe luźno były zapełnione, a środek placu wprost świecił pustkami.

Wiele osób wyjechało już na letnie mieszkania. Szybko zbliżamy się do sezonu martwego.

= Ulewa.

Po długiej suszy wczoraj nawiedziła miasto nasze silna ulewa, z towarzyszeniem grzmotów i wichru.

O godz. 8-ej wieczorem, zanim deszcz padać zaczął, przechodnie na placu Teatralnym byli zasypywani ogromnym tumanem kurzu gęstego, który się wzbijał wysoko ponad gmach teatralny.

Środkiem niektórych ulic przejście było niemożliwe, skutkiem wody, spływającej po za kostki.

Ulewa trwała godzin kilka.

= Z żeglugi.

Niezwykle niski poziom Wisły zmusza administrację żeglugi parowej Fajansa zmienić zupełnie cały rozkład jazdy.

Ponieważ przy obecnym stanie wody niepodobna w ciągu jednego dnia zajechać do Torunia, kurs podzielono w ten sposób, że podróżni będą jednego dnia przybywali do Płocka, tam przenocowawszy na statku, nazajutrz o 5-ej rano wyruszać do Torunia, gdzie w razie pomyślnym staną o godz. 3-ej po południu.

Do Włocławka będzie wychodzić tylko jeden statek o godz. 5-ej rano z Warszawy, a z powrotem z Włocławka o godz. 3½ rano.

Na parowiec ten zabierani będą jadący tylko do Włocławka, Płocka i Wyszogrodu, podróżni zaś, chcący dojechać do innych stacyj, będą mieli parowce, wychodzące o godz. 8-ej — jeden do Płocka, a drugi, tylko pomocniczy, do Czerwińska, z powrotem codziennym do Warszawy.

Ten ostatni będzie także pomagał statkom, idącym do Warszawy, w razie osiadania na mieliźnie.

= Uszkodzenie parostatku.

Znacznemu bardzo uszkodzeniu uległ statek „Mazur".

Najechawszy na podwodne zawady w pobliżu Zakroczymia, przedziurawił sobie dno; nadto uszkodzoną została maszyna.

Podróżnych, zdążających do Warszawy, przesadzono na statek „Wanda".

= Kradzieże.

Z mieszkania p. Fomicyna, w alei Jerozolimskiej pod nrem 47-ym skradziono z pokoju sypialnego złoty zegarek z taką dewizką i dwie bransolety złote wartości 150 rs. — Z otworzonego wytrychem mieszkania Stanisława Wyszkowskiego przy ul. Marszałkowskiej pod nrem 67-ym skradziono dwa surduty czarne, palto letnie i monety srebrne wartości 80 rs.—Ze stajni domu pod nrem 69-ym przy ulicy Koszykowej, Karolowi Tomaszewskiemu skradziono garderobę; złodzieja, Ludwika Cipkę, ujęto.

= Z niedozoru.

W dziedzińcu domu pod nrem 89-ym przy ul. Krochmalnej, 4 letnia Ruchla Kizelsztejnówna, zbliżyła się do warsztatu przenośnego fabryki gazowej i włożyła rękę pomiędzy śrubsztak; drugie dziecko ujęło za sprężynę i śrubsztak przygniótł rękę K., miażdżąc dwa palce.

Rodziców za niedozór pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Zaginęli.

Przed dwoma dniami wyszła za służbą 15-letnia Anna Szalimowiczówna, zamieszkała przy ul. Długiej pod nrem 8-ym i dotychczas niewróciła.

Z domu pod nrem 34-ym przy ul. Przemysłowej wyszedł 13-letni Walenty Adam Pytel i pomimo poszukiwań nie został odnaleziony.

Również zaginęła 3-letnia Janina Elsmanówna, zamieszkała przy rodzicach przy ul. Karmelickiej pod nrem 17-ym.

= W kłótni.

Zamieszkała przy ul. Nizkiej pod nrem 14-ym Gecla Jerzecz, w kłótni z Abrahamem Frenklem, zraniła go niebezpiecznie w głowę.

Awanturnicę aresztowano.

= Nagła śmierć.

Pomocnik buchhaltera fabryki garbarskiej braci Pfejfer, Stanisław Szlis, zamieszkały przy ul. Smoczej pod nrem 43-im siedząc przy biurku zmarł nagle.

Zwłoki S. zabezpieczono na miejscu.

= Samobójstwo.

W pobliżu mostu kolejowego wczoraj w południe jakiś człowiek wszedł w ubraniu do Wisły.

Stróż kolejowy, przypuszczając złe zamiary, puścił się czółnem w pogoń.

Nieznajomy, widząc to, rzucił się w głębię.

Pomimo poszukiwań nawet zwłok jego nie odnaleziono.

Nieznajomy miał około 50 lat wieku, ubrany był w palto bronzowe letnie, miał brodę krótko przystrzyżoną.

+ W seminarjum nauczycielskiem w Wewrzo w gub. suwalskiej odbywać się będą egzamina kandydatów, chcących przy odbywaniu powinności wojskowej korzystać z terminu skróconego według kategorji 4-go rzędu.

+ Naczelnikiem straży ogniowej ochotniczej w Garwolinie mianowany został p. Podniesiński.

+ Konsekracja kościoła.

Parafia Szymanowice, w dekanacie słupeckim, erygowana w r. 1521, od r. 1831 nie posiadała kościoła, a nabożeństwa odbywały się w kaplicy, przerobionej z szopy, która przecież nie mogła wystarczać dla 3,500 wiernych, należących do parafji.

Od r. 1866-go administrator parafji, ks. Walenty Bąkowski pracował usilnie nad wzniesieniem świątyni murowanej, której budowę rozpocząć mógł dopiero w r. 1877-ym, a skończyć w r. 1882-im.

W dniu 21 m maja r. b. konsekracji nowego domu Bożego dokonał J. E. biskup kujawsko-kaliski, ks. Beresniewicz.

Przy tej sposobności ks. biskup udzielił Sakramentu bierzmowania 491 osobom.

+ Nieporządek.

Od jednego z prenumeratorów naszych otrzymujemy, co następuje:

„W dniu 10-ym b. m. podróżni, jadący pociągiem pocztowym z Brześcia do Pragi narażeni byli na wiorście 6 i 11-ej na wstrętny widok.

Jacyś ludzie, kąpiący się tuż obok nasypu kolejowego, weszli na plant i w stroju adamowym przypatrywali się spokojnie pociągowi.

Miejsce owo jest chyba na kąpiel co najmniej nieodpowiedniem".

+ Mysz w chlebie.

W tych dniach w sądzie pokoju w Łukowie roztrząsano niezwykłą sprawę.

Mieszczanin pewien oskarżył był tamtejszego piekarza, Abusia, o to, że w chlebie, kupionym u niego, znalazł kawałek myszy.

Pozwany tłomaczył się, że nie wie, skądby mysz

w chlebie się znalazła, a na usprawiedliwienie swoje przytaczał: „zresztą w chlebie był tylko kawałek myszy, a nie cała".

Mimo to sędzia pokoju skazał piekarza na rs. 10 kary.

Wypadki znajdowania w pieczywie różnych niepotrzebnych dodatków, są w Łukowie, jak donosi nasz korespondent, bardzo częste, dlatego też wielką wesołość w sali sądowej wywołało wypowiedziane przez sędziego zdanie:

„Chcesz chleba z myszą, idź do Abusia, chcesz go z karaluchami i robactwem, idź do Bergmana".

+ Pożar.

Piszą do nas z Częstochowy pod d. 11-ym b. m.:

Dzisiaj, o godz. 11-ej przed południem, na przedmieściu Częstochówce pod Jasną Górą, zapalił się murowany, kryty gontem, dom obywatelki Kolińskiej.

Ogień pokazał się około rynny nad zrębem.

Wiatr tak szybko przeniósł iskry na sąsiednie domy, że zanim najbliższy oddział V-ej straży ogniowej ochotniczej zdążył przybyć na miejsce, już trzy domy stały w płomieniach.

Zgorzało ogółem pięć domów murowanych, przeważnie gontem krytych, wraz z zabudowaniami podwórzowemi.

Na brak wody uskarżać się nie można, gdyż pobliskie studnie dostarczyły dostateczną jej ilość.

Bardzo się dał odczuć brak narzędzi przy pożarze; piąty dom z rzędu, posiadający grubą i wysoką ścianę ogniową, dałoby się ocalić, gdyby była drabina, któraby umożebniła odcięcie ognia od dachu owego domu.

Inne oddziały straży częstochowskiej widzieliśmy wlokące się do pożaru o godzinie 12-ej i później nieco.

Wypadków z ludźmi nie było.

Jednocześnie palił się dom włościański we wsi Lisieńcu, pod Częstochową.

Niepamiętne susze w obecnej porze bardzo sprzyjają szerzeniu się pożarów, to też należałoby podwoić czujność; tymczasem dziwną pod tym względem widzimy obojętność: na zgliszczach pięciu domów o godzinie *12 ej w nocy*, a więc w trzynaście godzin po pożarze i wrzekomem ugaszeniu ognia, widzieliśmy w kilkunastu miejscach dopalające się płomieniem belki i futryny, a gdy zwrócono na to niedbalstwo uwagę policjanta, ten najobojętniej odpowiedział, że już *zawiadomił właścicieli spalonych domów*, aby dogasili resztki ognia.

+ Wypadki.

Z Rypina piszą do nas:

W osadzie Dobrzyń, wskutek pobicia przez Władysława Szmitkowskiego, Karola Walca, ostatni zmarł.

W dniu 20-ym z. m. we wsi Sadykrzu, Mikołaj Pawladiez zranił nożem w głowę i bok Jana Łaszewskiego. Życiu pokaleczonego grozi niebezpieczeństwo.

+ Skutki nieostrożności.

Korespondent nasz donosi, że w ubiegłym tygodniu we wsi Łazy, w gminie Gołąbki pod Łukowem, włościanka Jakubowska przez nieoględne postawienie, sagana z wrzącą wodą w sieni, przyprawiła o śmierć własną córkę.

Dziecko, liczące 4 lat, potknąwszy się, przewróciło sagan i sparzyło się tak straszni[e], iż w kilka godzin zmarło.

Wyścigi konne.

Dzień czwarty.

Byliśmy w nielicznym komplecie, lecz za to wrażeń doznaliśmy mnóstwo.

Wrażenia wprawdzie poziome, bo najcelniejsza ozdoba „salonu" — urocze gwiazdy niewieściego wdzięku przyświecały bardzo skąpo, jednakże...

Ale nie uprzedzajmy wypadków.

Jeżeli w otwierającym dzień wyścigu o nagrodę m. Warszawy rs. 300 (2 wiorsty 4 przeszkody) stają u startu: „Hiawath" Krumpla, „Alarcz" Lubicza i „Sarbacane" Hillmana, to oczywiście specjaliści sportu sprzeczają się o zwycięstwo między klaczami, zasłużonego „Hiawatha" wyłączając od względów. Taki już jest porządek na tym świecie, a fakta stwierdzają słuszność opinji ludzkich — czasami. W tym razie, w rzeczy samej „Sarbacane", jakkolwiek nie będąca w tak świetnej, jak zeszłego roku kondycji, wzięła wyścig, albowiem ścigła „Alarcz" zbyt dużo czasu traci na przeszkodach, które jej do gustu bynajmniej nie przypadają.

Bieg, trwający 2 minuty 41 sekund, dał w totalizatorze za 2 rs. 3 rs. kop. 20.

Rachunek ten wszelako nie zatrzymuje wcale naszej uwagi, która w wysokim stopniu absorbuje z kolei bieg drugi.

Nagroda specjalna głównego zarządu stad rządowych rs. 3,000, to warszawskie *derby*, o które walczą najlepsze trzylatki, chluba stajen krajowych i kandydaci ewentualni na wielkie *derby* moskiewskie, odbywający tutaj egzamin wstępny.

Na tor wychodzą nowe gwiazdy, poprzedzone szerokim rozgłosem: L. Grabowskiego „Pan Grabowski" i Dobrogosta „Mac-Mahon".

To ulubieńcy, zwłaszcza z nich pierwszy

Towarzyszą im siły wcale nie do pogardzenia: mianowicie, „Monopol" J. M. Niemcewicza, który już w tym sezonie wyrobił sobie chlubną markę, i który też jest trzecim z rzędu na tarczach totalizatora; dalej Mysyrowicza „Lancelot" i janowska „Clara Moorhen".

Wzruszenie tamuje oddech w piersi: już się szykują, już spada chorągiewka Startera. Ruszyli. „Pan Grabowski" na czele, tuż „Lancelot" i „Monopol", dalej „Clara" i „Mac-Mahon". W połowie drogi „Mac Mahon" zajmuje trzecie miejsce, wydając walkę dwom przodującym. Jestto znak dla „Monopola" i „Clary", że im także pośpieszać trzeba; konie grupują się znowu w ścisłą gromadę, z której dopiero na ostatnim zakręcie wyłonią się szanse. Wypady zaś niezmiennie od początkowych. Na czoło wychodzi „Monopol", któremu oponuje już tylko „Lancelot". Między dzielnymi biegunami wywiązuje się walka zacięta.

Przed trybunami pierwszym na pół konia jest „Lancelot", „Monopol" atoli stanowczym wysiłkiem odzyskuje tryumf u mety również na pół konia. Żadnemu z „zolistów" nie danem było zająć choćby trzecie miejsce, które pozyskała zwinna „Clara-Moorhen". „Mac Mahon" przyszedł czwartym, ostatnim „Pan Grabowski".

Takie są fatalności gwiazd sportu!...

Mamyż je opłakiwać razem z owymi graczami, którzy chadzają na „pewniaki"? Raczej zanotowawszy, iż 2 wiorsty 133 sążnie przebieżono w minut 2 sekund 54, idźmy odebrać za „Monopola" po rs. 10 kop. 20 za postawione 2 ruble i przygotowujmy się do następnej gonitwy.

Tak nad zwyciężonymi świat przechodzi do porządku dziennego.

Łazarewa „Adwokat", Kronenberga „Minia", Krumpla „Cliff-Pirate", Mysyrowicza „Gioconda" i Dobrogosta „Radegast", ubiegają się o nagrodę „Rulera" (wielki *handicap*), rs. 1,000.

Pomiędzy „Minią" i „Radegastą" dzielą się względy ogółu, przeważające jednakże za pierwszą.

Po zepsutym starcie ruszono w porządku odwrotnym do powyższych numerów programu. „Radegast" prowadzi bieg przez $^3/_4$ mety, poczem zmuszony jest ustąpić „Mini" i „Adwokatowi", który przed metą dochodzi przeciwniczki tak, że w chwili skończenia gonitwy, wśród publiczności za zwycięzcę uchodzi. Wyścig wygrała „Minia", spotrzebowawszy na 2 wiorsty 133 sążnie zaledwie 2 minuty 53 sekundy.

Rs. 3 kop. 80 zapłacono za to jej zwolennikom za 2 rublowe bilety totalizatora.

Jeżeli spór o nagrodę „Czerniakowską" rs. 300 mocno interesował widzów z góry, to głównie dla niezwykłej u nas liczby koni, objętych programem biegu. Emocja tedy osłabła znacznie, gdy dwa konie wycofano (J. E. Reszke „Pani Twardowska" i J. U. Niemcewicza „Kwita"). Pozostały: J. E. Reszkego „Leszek", Łazarewa „Doli", Mysyrowicza „Duc", Litawora „Łowezanka", Ledóchowskiego „Wiara", Grabowskiego „Madame de Parabere—faworytka bezwarunkowa. Stało się jednakże, iż „Duc" z miejsca do miejsca poprowadził wyścig, wygrywając mimo usilnej walki ulubienicy sernickiej. Nie śpieszą wszakże stronnicy „Duca" do kasy, albowiem Punch, dosiadający „Madame de Parabere", zakłada protest, utrzymując, że Wilson zajechał mu drogę. Następuje długa bardzo chwila oczekiwania, pełna niepewności dla dukistów i paraberczyków. Rozstrzygnęło ją dopiero wywieszenie czwórki „Duca", które oznajmiło o wyroku sędziów.

Tymczasem niebo, jakby zagniewane kłótnią ludzką o marny „honor" z dodatkiem 300 rs., zachmurzyło się i grzmotem objawiło burzę. Pod kroplami deszczu idziemy odbierać po 6 rs. 60 kop. za 2 powierzone Ducowi, który przebiegł 1 wiorstę 255 w minutę sekund 50 i chronimy się pod dach, albowiem rozwarły się upusty niebieskie i wylały tak obfite strugi wody, że grunt suchy przed chwilą zamienił się odrazu w błoto „po kostki".

W takich to warunkach ścigać się mają *gentlemanowie* o nagrodę „Concorde" rs. 350, 2 wiorsty, 225 sążni. Ponieważ kodeks sportu nie ubłaganym jest, można więc tylko zmarudzić nieco, lecz po drugim dzwonku należy u startu być bezwarunkowo. Jakoż poszli już w zawody: na „Giedrusie" Grabowskiego p. Komierowski, na „Vaurien" Lubicza właściciel, trzecim, spokojny o zwycięstwo dąży na „Klaudji" Reszkiego i Rzewuskiego, tenże jej współwłaściciel. Zbyteczne nadmieniać, że „Klaudja" wygrała, jak chciała, zostawiając „Giedrusowi" drugie miejsce, o które „Vaurien" ubiegać się już nie mogła, dzięki osobliwemu wypadkowi.

Podczas wyścigu na tor wyszedł jakiś człowiek, na którego najechał p. Lubicz i padł wraz z koniem. Jeździec wyszedł bez szwanku, lecz nieforunny spacerowicz został silnie poturbowany.

Za tryumf „Klaudji", która przeszła dystans w minut 3 sekund 16, płacono 20% od rubla.

W niezwykłych również warunkach odbył się bieg ostatni o przedmiot srebrny wartości rs. 100. Na 2 wiorstach 133 sążniach z 6 płotami w szranki poszły: „Padyszach" Korn. Woźniesieńskiego i gorąca „Szelda" Wyszesławcewa.

Tor śliski i deszcz czyniły wielki horoskop wątpliwym. Ostatecznie ponieważ „Padyszach" do skoków wcale chęci nie okazał, zwyciężyła „Szelda". Zabawa ta trwała dość długo, bo 3 minuty 59 sekund, zaś jeździec „Szeldy" wykazał niezwykłą dzielność, przyjechał bowiem do mety z siodłem przekręconem, zgubiwszy strzemię w drodze.

Cienie nocy wyprowadzały nas już z toru przez nieprzebite błota.

Jak powiedziano: byliśmy w nielicznym komplecie, lecz wrażeń doznaliśmy mnóstwo.

Pennyles.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro, o godz. 6-ej po południu, w gmachu Towarzystwa dobroczynności, odbędzie się posiedzenie członków wydziału administracji ogólnej.

— Jutro, w Towarzystwie sztuk pięknych, dokonany będzie drugi tegoroczny zakup dzieł sztuki, przeznaczonych do rozlosowania w końcu r. b. pomiędzy członków.

— Od jutra do d. 24-go b. m. włącznie, w czasie od godziny 10-ej zrana do 3-ej po południu, w kancelarji magazynu Banku państwa wydawane będą pożyczki na wełnę w wysokości $^2/_3$ jej wartości, oszacowanej przez komitet dyskontowy tego banku.

— Do jutra komitet kasy wsparcia podupadłych lekarzy, oraz wdów i sierot ubogich, pozostałych po lekarzach, przyjmować będzie podania o udzielenie jednego z pięciu wsparć z zapisu Jana Bącewicza dla niezamożnych wdów po lekarzach polskach, wyznania chrześcijańskiego, a w braku ich po lekarzach innych wyznań, po 90 rs. dla każdej.

— Jutro, o godz. 5-ej po południu, odbędzie się wizyta jeneralna delegatów Towarzystwa dobroczynności w ochronie dziecięcej № XXIII-ci przy ulicy Freta pod № 8-ym.

NEKROLOGJA.

✝ Ś. p. **STANISŁAWA HERTZÓWNA**, córka nieżyjącego Aleksandra i Teofili z Dzierżanowskich, w 21 wiośnie życia po długiej i ciężkiej chorobie przeniosła się do wieczności d. 11 czerwca 1889 r. Pozostała w nieutulonym żalu matka, siostra, szwagier i rodzina, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z dworca kolei żelaznej Warsz.-Wied., na cmentarz powązkowski w d. 14 czerwca t. j. w piątek o godz. **5-ej** po południu. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w tymże dniu **11-ej** rano w kościele św. Krzyża. —2048—

B. p. Mikołaj Rotwand,

KUPIEC,

po długiej i ciężkiej chorobie, zmarł w dniu 13-m czerwca 1889 r. w wieku lat 76. W głębokim smutku pozostała żona, oraz synowie córki, zięciowie, synowe i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z mieszkania przy ulicy Zielnej № 26, na cmentarz wyznania mojżeszowego, w dniu 16-ym czerwca r. b., o godzinie **12-ej i pół** w południe. 2—767

✝ W dniu 15-ym czerwca r. b., to jest w sobotę, jako w trzecią bolesną rocznicę śmierci

ś. p. Antoniego Koncewicza,

odprawionem zostanie msza żałobna w kościele św. Aleksandra, o godzinie **9-ej** zrana, na którą zaprasza pozostała żona wraz z siostrą Marją. —2033—

✝ W dniu 15-ym czerwca r. b., to jest w sobotę, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu, przed wielkim ołtarzem odprawioną będzie żałobna wotywa za duszę ś. p. Aleksandra **Majewskiego**, maszynisty dróg żelaznych w.-w. i w.-b., jako w ósmą bolesną rocznicę zgonu, na którą pozostała w nieutulonym nigdy żalu matka z rodziną po stracie najukochańszego syna i najlepszego brata zaprasza znajomych i kolegów zmarłego. —768—

✝ Dawnym kolegom, współpracownikom i uczniom, tudzież wszystkim znajomym, którzy łaskawie raczyli przyjąć udział w smutnym obrzędzie pogrzebu ś. p. żony mojej, za okazane nam współczucie, w imieniu swojem i rodziny, składam serdeczne podziękowanie.

—2069— **ADAM BAR.**

Telegramy „Kurjera Warszawskiego"

Petersburg 13-go czerwca. (*Tel. Aj. półn.*) — Z rozporządzenia Synodu w dniach 7-m i 8-m czerwca st. st. odbywać się będzie uroczystość piędziesięciolecia przywrócenia na nowo unitów do cerkwi prawosławnej. Przewielebnym eparchji litewskiej, połockiej, mohilewskiej, mińskiej, kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej polecono w d. 7-ym czerwca

po liturgji odprawić nabożeństwo żałobne za cesarza Mikołaja I-go, metropolitę Siemaszko, arcybiskupów, biskupów i wszystkich, którzy przyłożyli ręki do tej sprawy. W d. 8-ym czerwca odbędą się wielkie procesje z udziałem wychowańców zakładów duchowno-naukowych i szkół cerkiewno parafialnych, będą kazania i rozdane zostaną ludowi broszury. Szczególniej uroczyście jubileusz ma być święcony w Chełmie.

Wiedeń 13-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Wszystkie dzienniki tutejsze wyrażają obawy z powodu pogorszenia się stanu rzeczy na Bałkanach; wszystkie też występują z wyrzutami przeciw Serbii. Półurzędowa *Budapester Corr.* oświadcza, że dawne zapewnienia serbskich mężów stanu okazały się nieprawdziwemi. Na przyszłość niepodobna już będzie im wierzyć. (*Aj. półn.*).

Wiedeń 13-go czerwca. (*Tel. pr. Kur. War.*)— *Fremdenblatt* w swym artykule wstępnym chwali bardzo zachowanie się Crispiego w sprawie polityki włoskiej. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 13-go czerwca. (*Tel. pryw. K. W.*)— Z Tryjestu donoszą, że przed domem konsula włoskiego, Durando, zwanego przez irredentystów szpiegiem austrjackim, w ubiegłą niedzielę znaleziono petardę. Policja uwięziła wszystkich redaktorów irredentystycznego dziennika *Independente.* (*Aj. p.*)

Wiedeń 13-go czerwca. (*Tel. pr. K. W.*) — Na wodach dalmatyńskich znaleziono minę podwodną. W pierwszej chwili sądzono, że odkryto zamach na eskadrę austrjacką, która wkrótce na tychże wodach odbywać będzie ćwiczenia. Później jednak nabyto przekonanie, że minę ową prawdopodobnie zgubił jakiś okręt wojenny. (*Aj. półn.*)

Praga czeska 13-go czerwca. (*Tel. pryw. K. Warsz.*)—Klub młodoczeski postanowił przeprowadzić swój program, zanim niemcy wrócą do sejmu. Program ten stawia na czele swojem rozwiązanie kwestji prawnopolitycznej i koronację cesarza Franciszka Józefa na króla czeskiego.

Berlin 13 go czerwca. (*T. pryw. Kur. W.*) — Dzisiaj po dłuższej przerwie wywołanej nieporozumieniami, odbyło się znowu posiedzenie konferencji samoańskiej. Sfery rządowe zapewniają, że wiadomości o niepowodzeniach Niemiec na konferencji są przesadzone.

Berlin 13-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Dzisiejsza *Post* zapewnia, że w sferach decydujących nie istnieje zamiar odwołania posła niemieckiego z Berna.

Paryż 13-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Wybuchła tu częściowa zmowa fiakrów. Kilku strejkujących napadło na kolegów dotąd obsługujących publiczność; poważnych starć wszakże jeszcze nie było. Zgromadzenie strejkujących, które odbyło się dziś o godzinie drugiej z południa, uchwaliło wysłać deputację do ministra spraw wewnętrznych. (*Aj. półn.*)

Londyn 13-go czerwca. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Biuro Reutera telegrafuje z Zanzibaru: List, datowany d. 2-go grudnia 1888 z Usuri, donosi, że Stanley przybył do tej miejscowości, położonej na południowo-wschodniem wybrzeżu jeziora Wiktorja Nyanza. Towarzyszy mu garstka inwalidów. Stanley utracił wiele ludzi skutkiem chorób i braku żywności. Emin basza znajdował się wówczas w Unyara na północno-wschodnim brzegu Wiktorji, gdzie nastąpiło znowu połączenie się ze Stanleyem. (*Aj. półn.*)

Konstantynopol 13-go czerwca. (*Tel. pr. Kur. Warsz.*)—Wskutek irade sułtańskiego utworzoną została przez W. Portę komisja, złożona z byłych ministrów Mahmuda Dżellaledina baszy i Achmeta Ratiba baszy, tudzież czterech innych urzędników, która ma udać się do Krety, celem poinformowania się o teraźniejszych stosunkach politycznych i administracyjnych wyspy.

Konstantynopol 13-go azerwca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Z powodu nowych doniesień o zaburzeniach na Krecie sułtan wysłał tamże niezwłocznie dowódcę kurdów w roli nadzwyczajnego komisarza.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Toruń 13-go czerwca. (*Telegr. pryw. Kur. Warsz.*) — Na tutejszy jarmark wełniany dowieziono 1500 centnarów wełny. Wełny prane o 5, a nie myte o 2 talary wyżej, niż w roku zeszłym. Wyprzedano prawie wszystko.

Berlin 13-go czerwca. (*Telegr. pryw. Kur. Warsz.*) — Zbliżający się termin regulacji końcomiesięcznej, zamykającej rachunki półroczne, nakazuje pewną wstrzemięźliwość w zaciąganiu nowych zobowiązań, co jest silnie przestrzeganem; skutkiem czego partja zniżkowców tem łatwiej odnosi zwycięztwa. Wartości russkie poniosły poważne straty. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych obniżyły się o 3 marki 20 fen., a w końcomiesięcznych o 3 marki 75 fen. Z weksli, Warszawa krótkoterminowa straciła 4 m. 30 fen., krótki Petersburg tyleż, długi zaś 3 m. 70 fen. Wiedeń w obu terminach niżej o 30 fen. (krótki 171,—, długi 170.20). Listy zastawne ziemskie gorzej o 1 rubla 30 kop.; listy likwidacyjne o 60 kop., a pożyczki wschodnie o 1 rubla 70 kop. w złocie. Zniżki doznały również: pożyczki konsolidowane z r. 1880-go, listy zastawne russkie, kupony celne, 6% russka renta złota i 5% konsolidy z r. 1884-go. Akcje kredytowe austrjackie spadły o $2^1/_4$%. Dyskonto prywatne bez zmian, wynosi $2^1/_4$%. Żyto droższe o 1 markę w towarze gotowym i o 1 markę 50 fen. w dostawowym. Tendencja giełdy słaba.

Berlin 13-go czerwca (*notowanie urzędowe giełdy*)

Bil. ban. rus. w tr. nat.	208.50	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	206.45	Akcje kredytowe	161.75
Wek. na Petersb. krót.	206.10	Weksle na Lon. kr.	20.43[5]
Wek. na Petersb. dług.	204 10	„ „ dł.	20.36
Bil. ban. rusk. na dost.	206 75	Żyto w tow. gotow.	145.—
Wschodnia poż. II em.	63 30	Żyto na wiosnę	149.50
Listy zast. serji I-ej	62.20		

Kursa z dnia 12-go czerwca: 211.70 210 75, 210.40, 207.80 210 50, 65.—, 63.50, 164.—, 144.—, 148.—.

Petersburg 13-go czerwca. — Weksle na Londyn 97.10. Pożyczka premjowa I-ej emisji 270.—. Pożyczka premjowa II-ej emisji 244.—. Półimperjały 7.77.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Wełna. *Poznań* 12-go czerwca. — Dziś rozpoczął się jarmark bardzo korzystnie; lepsze wełny, przedewszystkiem piękniejsze na sukna rozkupiono przy samym początku jarmarku, kupują fabrykanci i zamiejscowi znaczniejsi handlarze płacąc 5 do 6 talarów więcej, niż w roku zeszłym, za centnar. Lepsze wełny na materje osięgały o 3 do 5 tal. wyższe ceny, mniej dobre do 3 tal., zaś nieprana do $2^1/_2$ tal. na centnarze więcej, niż w roku zeszłym. Po południu interes szedł ospale, ponieważ lepsze gatunki rozprzedano prawie zupełnie już przed południem; kupcy nie okazywali żadnej ochoty do kupna wełny pozostałej, przeważnie gorszych gatunków. Średnie wełny na sukna 1 do 2 tal., wełnę zaniedbaną płacono po cenach zeszłorocznych. Wełna włościańska mało była uwzględnianą, ponieważ brakło kupujących na jarmarku; ceny podniosły się o 2 talary. Do wieczora mało pozostało wełny na jarmarku. Wielu handlarzy, którzy od wytworców kontraktowo wełnę zakupili po cenach o 4 tal. wyższych i którzy towar ten w lichym stanie otrzymali, narażeni byli na bardzo dotkliwe straty. Jakieśmy nadmienili wczoraj, zakontraktowano krótko przed jarmarkiem wełnianym bardzo znaczną pozycję wełny, w skutek tego możemy twierdzić śmiało, że dwie trzecie dowiezionej wełny znajduje się w ręku handlarzy tutejszych i zamiejscowych.

Przed jarmarkiem.

W dniu wczorajszym tylko w godzinach przedpołudniowych dowóz wełny był obfity, po południu zaś przybyło zaledwie kilka nowych partyj.

Z kupców przybyli już do Warszawy: Repphan z Kalisza i A. Haber z Wrocławia, lecz na jarmarku żaden z nich jeszcze się nie pokazał; tranzakcyj na wełnę nie zrobiono żadnych.

W uzupełnieniu pobieżnej wzmianki, we wczorajszym numerze *Kurjera* o trykach winniśmy nadmienić, iż dostawa już teraz przedstawia się pokaźnie. Dopełniono nawet kilka tranzakcyj. Za tryki rasy negretti elektorale z Pass żądano od 35 do 200 rs. za sztukę. Z liczby 30 sztuk tryków rasy negretti elektorale z Konstantynowa sprzedano wczoraj 10 sztuk, z tych 5 w cenie 50 rs., pozostałe okazy szacują się od 50 do 110 rs. za sztukę. Za okazy z Czułczyc żądano od 90 do 150 rs. Owczarnia „Kociołki" Łuszczewskiego dostarczyła 11 sztuk rasy negretti, zaś Władysław Przylubski z Zator wystawił 10 sztuk tryków rasy rambouillet negretti i 18 sztuk negretti czystej krwi. Owczarnia „Radniki" dostawiła 8 sztuk tryków rasy negretti elektorale w cenie od 50 do 100 rs. za sztukę. Nie brak także okazów, przybyłych wprost z zagranicy; reprezentują je tryki czystej krwi negretti barona Maltzana z Meklemburg-Szweryngu w liczbie 24-ch sztuk; z nich 6 już sprzedano, a zatargowano 5 sztuk po cenie nie wyżej nad 200 rs. za sztukę.

W dniu wczorajszym zważono na wagach miejskich 1,052 p. 13 f. i bankowych 5,764 p. 16 f., razem więc 6,816 p. 29 f.

Wszystkiej zważonej po dzień dzisiejszy wełny jest na placu jarmarcznym 28,913 p. 8 f., w roku zaś zeszłym w tymże czasie było 23,162 p. 39 f., a więc mniej niż obecnie o 5,850 p. 9 f.

Dziś spodziewany jest przyjazd kupców, tak iż jutro ruch jarmarczny rozwinie się w całej pełni.

Dostawcy najniespodziewaniej zaskoczeni zostali wczoraj wieczorem przez deszcz; kilkanaście partyj wełny, złożonej na odkrytych pomostach, zanim zdołano je przykryć, mocno zamokło.

W ciągu dnia wczorajszego przybyły następujące partje wełny:

Dominjum Zaborówek Szlachecki Władysława Janowskiego 41 p. 10 f.; dom. Osuchow Zdzisława Jasieńskiego 120 p.; dom. Nowa-Wieś Mieczysława Hubego 40 p.; dom. Ślepowola Stefana Grobickiego 31 p. 29 f.; dom. Jurki Jaroszewskiego 20 p. 30 f.; dom. Kone Małgorzewicza 29 p. 25 f.; dom. Borowy Florjana Jackowskiego 76 pud.; dominjum Rykały Florjana Jackowzkiego 210 pud.; dominjum Odrzywołek Grobickiego 101 p.; dom. Turowice Juljana Zielińskiego 90 p.; dom. Załuski Tomczyckiego 43 p. 25 f.; dom. Kozietułły Adama Kownackiego 103 p. 24 f.; dom. Wilczogóra Władysława Wołowskiego 31 p. 5 f.; dom Michrów Włodzimierza Sosnowskiego 148 p.; dom. Regnów Konrada Wolfa 47 p. 32 f.; dom. Zalesie Felifisa Chudzińskiego 40 p. 35 f.; dom. Ulenice Kazimierza Bogusławskiego 52 p. 25 f.; dom. Stolniki 33 p. 38 f.; dom. Załęże duże Władysława Bera 49 p.; dom. Maławieś ks. Marji Lubomirskiej 139 p. 31 f.; dom. Okeńce Władysława Łabenckiego 112 p.; dom. Falencin hr. Marji Przezdzieckiej 35 p. 2 f.; dom. Rylsk mały Teofila Sokolnickiego 155 p. 14 f.; dom. Wendrogów Stanisława Grodzkiego 16 p. 6 f.

Sprawozdania meteorologiczne

z d. 13-go czerwca 1889 r.

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	= Tem. R.
D. 13-go g. 9 w.	747.3	58	Z	23.0	18.4
D. 12-go g. 7 r.	748.0	62	Z	23.5	18.8
„ g. 1 pp.	748.0	49	PnW	25.5	20.4

W ciągu d. 12-go b. m. } Temperatura najniższa C. 20.0 = R. 16.0
„ najwyższa C. 32.6 = R. 26.0
Wysokość wody spadłej 0.0 mm.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą (godziny)	(minuty)	Przychodzą (godziny)	(minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy do Brześcia	8	15 rano	7	48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztow. 3k. do Wilna, 2k. do Peters.	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Osobowo-miejscowy do Białegostoku	5	18 wiecz.	9	3 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Miejscowy do Lublina	6	45 rano	11	5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	55 wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Osobowo-miejsc. do Nowogeorgiew.	4	15 po poł.	9	21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	7	15 rano	8	55 wiecz.
Osobowy	2	50 po poł.	2	57 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	14 po poł.	3	30 po poł.
Osobowy	8	12 wiecz.	7	54 rano

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 1 (13) Iюня 1889 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).